

*Elżbieta Nowikiewicz*

## **Wspomnienia o salonie rodziny Roquette**

Celem artykułu jest próba rekonstrukcji działalności salonu towarzyskiego bydgoskiej rodziny Roquette, która polskiemu czytelnikowi jest prawdopodobnie jeszcze mało znana, choć wspominali ją już autorzy pierwszego tomu *Historii Bydgoszczy*,<sup>1</sup> jak i twórcy *Bydgoskiego słownika biograficznego*.<sup>2</sup> Znacznie więcej uwagi poświęcili jej członkom niemieccy autorzy, którzy szczególnie dużo pisali o Otto Roquette<sup>3</sup> (1824-1896).

Informacje o działalności Louisa Jeana Roquette z małżonką, tj. rodziców pisarza w okresie od 1833 do 1839 r., a zatem okresie od przybycia rodziny do Bydgoszczy aż po rok wyjazdu ich syna do Frankfurtu nad Odrą, gdzie kontynuował naukę w gimnazjum, zawdzięczamy głównie jego autobiograficznej powieści, gdyż trudno było dotrzeć do wiadomości innego pochodzenia. Obrazu salonu nie utrwaliły bowiem ani ówczesna prasa bydgoska (*Bromberger Wochenblatt* jeszcze nie istniał, powstał w 1845 r.), ani też źródła archiwalne. Działalność salonu o prywatnym charakterze nie podlegała najwyraźniej urzędowej rejestracji, nie był to bowiem żaden związek czy stowarzyszenie, ani żadne zinstytucjonalizowane działanie, które prowadziłoby regularną listę członków. Nie jest też znana spuścizna epistolograficzna, która wspominałaby tego typu spotkania.

Ukazanie się dwutomowej powieści Otto Roquette *Siebzig Jahre. Geschichte meines Lebens* (Darmstadt 1894), opartej na wspomnieniach, spotkało się bardzo szybko z reakcją osób zainteresowanych jego twórczością, o czym świadczyć może fakt, że poświęcono jej na łamach *Tägliche Rundschau. Unterhaltungs-Beilage* obszerny artykuł.<sup>4</sup> Recenzent podpisany inicjałami J. H. napisał m.in.:

„Może ostatecznie trzeba będzie przyznać, że na pozór pisarz ten nie potrafi nam opowiedzieć nic fascynującego, niewiele jest mowy o wielkich bitwach i namiętnościach, o czynach i przeżyciach, nawet anegdot o sławnych mu współczesnych jest jak na lekarstwo, kamerdynerskie gadanie i tym podobne. Mimo to

jego wspomnienia mają wartość i urok dla każdego, kto chce nauczyć się głęboko poznawać i rozumieć literaturę naszego wieku, dla tego, kto chciałby dogłębnie poznać proces stawania się i przemijania, pojawiania się i zanikania kierunków i prądów artystycznych. Książki takie jak ta umożliwiają spojrzenie na psychologiczny rozwój sztuki swojego czasu. Widać różne wpływy kultury, również te mniejsze i te potajemne, które to w określonym czasie mają znaczenie dla dorastającego pokolenia. Widać także szczególne nastroje, które poprzez swoją różnorodność i różnorodność w danym czasie rzucają czar na artystycznie usposobionych ludzi”.<sup>5</sup>

Bydgoscycy Roquette mieli swoje korzenie w hugenockim rodzie, pochodzącym z południowej Francji, który od kilku pokoleń, tj. od 1685 r. zamieszkiwał w Prusach. Jeden z jego przedstawicieli, Louis Jean Roquette (ur. 22 grudnia 1796 r., zm. 18 kwietnia 1857 r.), był z wykształcenia prawnikiem i jako urzędnik pruski zmuszony był do częstego zmieniania miejsca zamieszkania. Kolejne życiowe sprowadziły go wraz z rodziną do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, najpierw do Krotoszyna i Gniezna, a potem wiosną 1833 r. do Bydgoszczy, gdzie uzyskał stanowisko komisarza sprawiedliwości, radcy sądu krajowego i notariusza przy Wyższym Sądzie Krajowym i Miejskim. Tu wprowadził się wraz z żoną i czworgiem dzieci do położonego w samym centrum miasta mieszkania w kamienicy kupca Giese przy Starym Rynku, obok późniejszej Biblioteki Miejskiej. Najstarszy syn, Otto Roquette, będzie wspominał po wielu latach w autobiograficznej powieści *Siebzig Jahre. Geschichte meines Lebens* (Darmstadt 1894) swoje pierwsze wrażenia tuż po przybyciu do Bydgoszczy:

„Na wprost naszych okien widzieliśmy ulicę Mostową, rozpoznawaliśmy most na Brdzie, po tamtej stronie dawne budynki poklasztorne i Teatr Miejski. Wszystko wywierało na przybyszach pozytywne wrażenie. (...) Bydgoszcz była już wówczas ładnym, tętniącym życiem miastem”.<sup>6</sup>

Louis Jean Roquette był jednym spośród wielu urzędników, którym państwo pruskie poprzez służbowe przeniesienie do Wielkiego Księstwa Poznańskiego, powierzyło zadania krzewienia i popularyzowania niemieckiego ducha we wschodnich rubieżach swojego terytorium. Nie była to misja łatwa, ponieważ niemieccy urzędnicy przybywali do miast Poznańskiego, w których liczebnie dominowała ludność narodowości polskiej. Wielu przyjeżdżało tutaj do-

browolnie, równie wielu traktowało pobyt w Prowincji Poznańskiej jako okres przejściowy i konieczny na drodze ku wyższemu szczeblom w hierarchii urzędniczej. Przyjeżdżali tu pełni nadziei, ale i obaw, niepewni jutra, nierzadko ryzykując swoją dotychczasową egzystencję w zachodnich ośrodkach.

W administracyjnie nowym tworze, jakim było Wielkie Księstwo Poznańskie, urzędnicy niemieccy przez samą swoją obecność wprowadzali nowy klimat. Na skutek systematycznego ich napływu wzrastała liczba wykształconych obywateli, którzy wykonywali nie tylko czynności zawodowe, określone piastowanym urzędem czy stanowiskiem, lecz również spełniali w miejscu zamieszkania ważną rolę społeczno-kulturalną. Za adekwatny przykład może posłużyć choćby Krotoszyn lat dwudziestych dziewiętnastego stulecia, o którym Otto Roquette pisał:

„Mimo to ta niepozorna mała miejscowość stanowiła ośrodek kulturalny, którego nie miały często duże i bogate miasta środkowych Niemiec. Poziom intelektualny determinowali liczni młodzi urzędnicy, przesiedleni tu z reguły tylko na kilka lat, na okres próbny, którzy jednocześnie wspierali rozwój kulturalny. Przybywali ze wszystkich pruskich prowincji, z nad Renu i z Prus Wschodnich, z Saksonii i Westfalii, ze Śląska i z Marchii, młodzi mężczyźni o różnorodnym wykształceniu. Nie brakowało też inteligentnych kobiet, niezbędnych w kontaktach towarzyskich. Każdy przybywał może z piękniejszych na pierwszy rzut oka okolic i warunków, każdy bał się wygnania na to pustkowie. Na miejscu wielu było pozytywnie zaskoczonych z panującego tu duchowego ożywienia, które wspierali liczni animatorzy życia kulturalnego.

Ważkość tych małych ośrodków kulturalnych na odległych nadgranicznych obszarach niemieckiej kultury polegała na tym, że wywierały wpływ na setki i na tysiące i nie zdążyło przeminąć pokolenie, aby istniejące podwaliny intelektualne stały się wszem i wobec widoczne. Poszczególne jednostki pozostawały z pewnością zaledwie przez niewiele lat na miejscu, po czym rozjechały się we wszystkie strony świata, nadciągnęły zaś świeże siły, które wspierają pracę dla ogółu, mimo że pozornie zdają się pracować tylko dla siebie i dla swoich”.<sup>7</sup>

Porównywalna sytuacja panowała także w innych miastach zaboru pruskiego, również w Bydgoszczy. Zgodnie z postanowieniem kongresu wiedeńskiego (1815) miasto przypadło ponownie Prusom i stanowiło część Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Szybko przekształciło się z ośrodka handlowo-rzemieślniczego w ważne centrum administracyjne i stało się stolicą regencji. Liczba waż-

nych urzędów powiększała się i w efekcie Bydgoszcz była siedzibą starostwa, sądu krajowego, a później dyrekcji kolei wschodniej. Tutaj też utworzono silny pruski garnizon. Dzięki stacjonującemu wojsku, jak i licznej grupie urzędników niemieckich, Bydgoszcz nabrała charakteru miasta garnizonowo-urzędniczego. Duży napływ ludności niemieckiej spowodował, że udział Niemców w ogólnej liczbie mieszkańców wzrósł w latach 1816-1852 o około 13 %. Liczba ludności wynosiła w 1817 r. 6910, a w 1843 r. 8878 osób. W roku 1852 wśród 12.918 mieszkańców 8736 osoby były wyznania ewangelickiego, a 3362 katolickiego.<sup>8</sup> W Bydgoszczy rodzina Roquette spędziła większą część życia i tu znalazła swoją drugą ojczyznę. Louis Jean Roquette był jednym z popularniejszych bydgoszczan, lubiany, poważany i szanowany<sup>9</sup> tak, że jego śmierć wiosną 1857 r., wywołała głębokie poruszenie. Przyczynę tak dużej popularności upatrywano w nieprzeciętnym talencie organizacyjnym oraz obyciu towarzyskim pana Roquette i jego małżonki, Marie Antoinette, z d. Barraud (ur. 1802 r. w Berlinie, zm. wiosną 1890 r. w Bydgoszczy).<sup>10</sup> Ustabilizowana sytuacja materialna Roquette'ów pozwalała rozwijać różnorodne zainteresowania, przebywać w kręgu pisarzy i artystów. Preferowali oni utwory nieżyjących już wówczas autorów. Friedrich Schiller i Jean Paul, a nie Johann Wolfgang Goethe, to pisarze, których twórczość wywoływała w rodzinie Roquette szczególne zaciekawienie. Niemniej ważne było dla rodziców muzykowanie, a warunki ku temu miała Bydgoszcz, jak wspomina Otto Roquette, wyśmienite. Istniało Towarzystwo Śpiewu (Gesangsverein) pod kierunkiem Leopolda Löwe, który pochodził z niezwykle muzykalnej rodziny, przybyłej do Bydgoszczy z Lubeki.<sup>11</sup> Pani Roquette miała wspaniały głos, pobierała lekcje śpiewu i czynnie uczestniczyła w lokalnych koncertach.<sup>12</sup> Ich organizowaniu sprzyjała ponadto prężna działalność Towarzystwa Operowego (Operverein) i Towarzystwa Śpiewu *Liedertafel*, które miały w swoim repertuarze opery wystawiane w formie koncertów. Próby odbywały się przez wiele lat właśnie u Roquette'ów. Ich syn, Otto, wspominał, że w domu rodziców znajdowała się duża sala balowa (państwo Roquette przeprowadzili się w międzyczasie do nowego domu przy Wilhelmstraße 458b,<sup>13</sup> znanego pod nazwą Sauersches Haus, potem mieszkali przy Burgstraße 32<sup>14</sup>), pamiętał też ze szczegółami efekt pracy nad *Józefem* Etienne'a Nicolasa Méhula i *Tytusem* Wolfganga Amadeusza Mozarta.

W centrum zainteresowań rodzinnych znajdował się także teatr. Bydgoszcz posiadała już wówczas stosowny gmach teatralny, w którym odbywały się w ciągu kilku miesięcy w roku przedstawienia przyjezdnych zespołów F. J. Genée z Gdańska i Ernsta Vogta z Poznania<sup>15</sup>. Występowali również amatorzy. Louis Jean

Roquette uczestniczył w tych przedsięwzięciach wielokrotnie, był dyrektorem i reżyserem wielu przedstawień, z których ostatnie przygotował w 1849 r. z okazji obchodów setnej rocznicy urodzin Goethego.<sup>16</sup>

Louis Jean Roquette i jego małżonka prowadzili otwarty dom, tak że stał się on na długie lata centrum życia towarzyskiego Bydgoszczy. W ten sposób byli oni organizatorami życia salonowego Bydgoszczy. Wiadomo bowiem, że u Roquette'ów spotykały się znaczące osobistości środowiska kulturalnego miasta. Bydgoszcz jako siedzibę obwodu regencyjnego i silnego garnizonu zamieszkiwała, jak zauważa Otto Roquette, znacząca liczba obywateli, przybyłych tu z różnych zakątków Niemiec, którzy legitymowali się starannym wykształceniem i pielęgowali wartości duchowe.<sup>17</sup> Przez długie lata zbierała się tu w określonym dniu tygodnia raz mniejsza, raz większa, często zmieniająca się grupa „roztropnych mężczyzn” [„gescheite Männer”] i „uduchowionych kobiet” [„geistreiche Frauen”], dyskutująca na różne tematy i muzykująca. Obligatoryjnym elementem towarzyskości salonowej była, jak wiadomo, konwersacja, natomiast poruszane tematy rozmów określały zazwyczaj typ salonu. Od nich zależało, jaki miał on charakter. Badacze zajmujący się historią salonów, jednym z bardziej fascynujących rozdziałów niemieckiej kultury, wyróżniają różne ich typy na różnych etapach rozwoju. Były to salony literackie, muzyczne i artystyczne oraz patriotyczne i polityczne.

Przy określaniu typu omawianego w artykule salonu należy raczej skłaniać się ku określeniu, że wykazywał on charakter literacko-artystyczny. Brak jednak bazy źródłowej utrudnia określenie, czy i na ile kształtował w istotnym stopniu gust mieszkańców miasta. Na podstawie wspomnień Otto Roquette wiadomo, że czytano i dyskutowano na różne tematy. Pisarz wspomina z uwagą Heinricha Theodora Rötchera i zajmujące debaty o jego książce *Abhandlungen zur Philosophie der Kunst*, w których to poprzez częste odniesienia do powieści: *Wahlverwandtschaften* z 1809 r., *Wilhelm Meisters Lehrjahre* (1795) oraz *Wilhelm Meisters Wanderjahre* (1821) zainteresowania bywalców salonu zostały skierowane na twórczość ich autora, Johanna Wolfganga Goethego. Ponieważ Heinrich Theodor Rötcher był poważaną osobistością wśród uczestników salonu, chętnie słuchano w jego interpretacji utworów literackich np. Shakespeare'a, wspomina Roquette.

Wśród częstych bywalców<sup>18</sup> domu swoich rodziców Otto Roquette wymienia: Bogumiła Goltza (ur. 20.03.1801 r. w Warszawie, zm. 12.11.1870 r. w Toruniu) i jego brata, Heinricha Teodora Rötchera (ur. 20.09.1803 r. w Mittelwalde, zm. 9.04.1871 r. w Berlinie) z małżonką, Johanna Ferdinanda Daniela Neige-

baura (ur. 24.06. 1783 r. na Śląsku, zm. 22.03.1866 r. we Wrocławiu) i Alberta Schulza (Ps. San Marte, ur. 8.05.1802 r. w Schwedt, zm. 3.06.1893 r. w Magdeburgu) oraz Gustava Grabena-Hoffmanna. Z powyższej listy nazwisk należy wnioskować, że był to salon towarzyski otwarty na przedstawicieli różnych grup zawodowych. Spotykali się tu pisarze w osobach: Rötschera (jednocześnie nauczyciel), Bogumiła Goltza i San Marte, urzędnicy w osobach: adwokata Goltza, tajnego radcy Neigebaura oraz samego gospodarza. Bywał tu również śpiewak operowy **Gustav Hoffmann**, który jednak niebawem opuścił Bydgoszcz i udał się do Poznania, gdzie pracował jako nauczyciel muzyki i śpiewu. Przez pewien czas działał w Berlinie jako śpiewak operowy. Później utrzymywał się z udzielania prywatnych lekcji, również komponował.<sup>19</sup> Należy przypuszczać, że pojawiali się członkowie rodziny **Löwe**, gdyż muzyka była wspólną pasją zarówno ich, jak i Roquette'ów. Do bywalców salonu Jerzy Wojciak, jeden ze współautorów pierwszego tomu *Historii Bydgoszczy* (red. Marian Biskup, s. 501), zaliczył **Theodora Gottlieba von Hippla** (ur. w 1775 r. w Gierdawach /dzisiaj obwód kaliningradzki/, zm. 10 czerwca 1843 r. w Bydgoszczy), prezydenta Regencji w Kwidzynie, pisarza i animatora życia kulturalnego. Jerzy Wojciak powoływał się przy tym na powieść Otto Roquette (s. 61-79), biografię Theodora Gottlieba von Hippla autorstwa dyrektora gimnazjalnego, Wilhelma Guttmanna<sup>20</sup> oraz artykuł Walthera Maasa.<sup>21</sup> Stwierdzenie to jest uzasadnione, zważywszy na fakt, że wydawca odezwy *Do mego ludu* (*An mein Volk*, 17 III 1813)<sup>22</sup> w okresie działalności salonu przebywał w Bydgoszczy. Przybył tu po opuszczeniu służby w administracji państwowej w 1837 r., aby resztę życia spędzić z najbliższymi, tj. zięciem nadradcą rządu, późniejszym nadprezydentem Śląska (von Schleinitz), swoją siostrą Henriettą i jej córką Liną oraz wnukiem, Theodorem Bachem, absolwentem bydgoskiego gimnazjum i biografem dziadka.<sup>23</sup> Niestety niewiele udało się ustalić o sześcioletnim pobycie Hippla nad Brdą. Theodor Bach potraktował w biografii okres od 1813 do 1843 r. ogólnikowo<sup>24</sup>, z czego lata 1837-1843 dotyczą właśnie lat spędzonych przez Hippla w Bydgoszczy. Theodor Gottlieb v. Hippel poświęcił się wówczas pracy pisarskiej. Wydał drukiem u Hansa Levita trzy pozycje: *Sendschreiben über einige Mängel in der preußischen Schulverwaltung* (1840), przyczynek do charakterystyki Friedricha Wilhelma III. (*Beiträge zur Charakteristik Friedrich Wilhelms III*, 1841) i *Gelegenheitsworte in verschiedenen Freimaurer-Logen gesprochen* (1842). Pracował jednocześnie nad zebraniem dorobku literackiego stryja, również Theodora Gottlieba von Hippla (1741-1796) prezydenta Królewca, i znanego pisarza. Wraz z J. E. Hitzi-

giem przygotował biografię swojego wieloletniego przyjaciela Ernsta Theodora Amadeusa Hoffmanna (1776-1822), z którym przez całe życie prowadził korespondencję. Zmarł 10 czerwca 1843 r., w niecałe trzy lata po śmierci żony Joanny Karoliny Albertiny z d. Rosenberg-Gruszynskiej (zm. 2 grudnia 1840 r.) Został pochowany na cmentarzu ewangelickim przy ulicy Jagiellońskiej w Bydgoszczy.

Inny z wymienionych bywalców salonu, urodzony w Warszawie, **Bogumił Goltz** (ur. 20 marca 1801 r., zm. 12 listopada 1870 r.)<sup>25</sup>, syn adwokata, jednocześnie notariusza i dyrektora sądu miejskiego z Warszawy, był, zdaniem Otto Roquette, najdziwniejszą postacią pośród tych, jakie gromadziły się w jego rodzinnym domu. Bogumił Goltz wychowywał się w ojcowskim majątku Milanówek pod Warszawą, co nie pozostało bez wpływu na jego późniejszą twórczość literacką, a nade wszystko dostarczyło materiał do pierwszego dzieła *Buch der Kindheit* (1847). Jako siedmiolatek zamieszkał u przyjaciół swoich rodziców w Królewcu. Tu uczęszczał do gimnazjum. Potem trafił do pastora pod Malbork, a od 1818 r. uczył się rolnictwa w Ciechocinku. 1821 rok przyniósł wyjazd na studia do Wrocławia. Dwa lata później objął zarządzanie ojcowskim majątkiem ziemskim w pobliżu Golubia-Dobrzynia (Prusy Zachodnie). Ponieważ nie potrafił dobrze gospodarować, musiał go sprzedać. W końcu osiedlił się w Toruniu (1847). Stąd prowadziły jego późniejsze podróże po Polsce oraz do Niemiec, Francji, Anglii, Włoch, Egiptu i Algerii. Gdy wracał, pracował nad swoimi utworami. Wyjeżdżał ponownie do wielu miast w Niemczech, wykladał i organizował odczyty swoich dzieł. W okresie zażyłych kontaktów z rodziną Roquette znaczenie jego twórczości nie było jeszcze ugruntowane, miał już jednak opinię wielkiego dziwaka i uparciucha („eines argen Sonderlings und Querkopfes”). Mimo to był postacią dominującą podczas wszystkich wieczorów, na których bywał (s. 66-67). Otto Roquette poddawał w wątpliwość wiarygodność jego opowieści, zaś damska część towarzystwa, szczególnie pani domu, nie darzyły go zbyt dużą sympatią z powodu grubiańskiego sposobu bycia. Nie pasował bowiem do modelu wychowawczego, przyjętego w rodzinie gospodarzy (s. 67, 68). Na szczęście był tylko czasowym gościem, wobec czego tolerowano go jako charakterystyczny unikat („charakteristisches Unikat”). Goltz miał przy tym świadomość swojej niezgrabności w towarzystwie, stąd nie był stałym bywalcem, lecz jedynie okazjonalnym gościem.

Człowiekiem o podobnym usposobieniu był jego brat, adwokat Goltz (nazywany też rotmistrzem Goltzem), dobry kolega Pana Roquette z czasów uniwersyteckich z Wrocławia. Przydomek „rotmistrz” wynikał stąd, że Goltz był niegdyś

rotmistrzem w wojsku, zrezygnował jednak z tego zajęcia na korzyść studiów we Wrocławiu. Wpływ na taką decyzję mogła mieć aktorka, z którą się wnet ożenił. Przydomek ten towarzyszył mu odtąd przez całe życie. Otto Roquette wspomina go jako człowieka dowcipnego, z dużym poczuciem humoru, co bez wątpienia łączyło obu braci.

Raczej milczącym obserwatorem był **Albert Schulz** (San Marte). Przybywszy w 1837 r. z Magdeburga do Bydgoszczy, pozostał tu do 1843 r. Znane jest głównie jego zainteresowanie przeszłością własnego narodu. Zajmował się tym, co jego zdaniem Niemców w Polsce powinno szczególnie ciekawić, mianowicie wielkopolskimi sagami, baśniami i legendami, wydanymi jako *Großpolens Nationalsagen, Märchen und Legenden* (Bromberg 1842).<sup>26</sup> Na uwagę zasługuje ponadto powstała w Bydgoszczy i wydana w latach 1836-41 w Magdeburgu książka o życiu i twórczości Wolframa von Eschenbacha (*Leben und Dichten Wolframs von Eschenbach*). Zawierała ona pierwszy nowowysokoniemiecki (neuhochdeutsch) przekład *Parzivala*. W 1848 r. ukazała się *Die polnische Knigs-sage (Polska saga o królu)*.

Zgoła inną osobowością był bydgoski profesor gimnazjalny, esteta i filozof **Heinrich Theodor Rötcher**, którego należy tu wymienić nie tylko z uwagi na fakt czynnego uczestnictwa w najważniejszym salonie towarzyskim ówczesnej Bydgoszczy, lecz przede wszystkim z uwagi na uniwersalne znaczenie powstałego w Bydgoszczy trzutomowego dzieła jego autorstwa *Die Kunst der dramatischen Darstellung* (Berlin 1841-46), zawierającego pierwszą próbę naukowego ujęcia sztuki aktorstwa. Niemal równolegle powstała rozprawa *Abhandlungen zur Philosophie der Kunst* (5 tomów, Bln. 1837-47). Przebywał w Bydgoszczy od końca lat dwudziestych do połowy lat czterdziestych XIX w., kiedy to po śmierci swego majątnego ojca, porzucił posadę nauczyciela i przeniósł się do Berlina, aby rozpocząć organizację nowej instytucji - szkoły teatralnej. Wydarzenia 1848 r. przekreśliły możliwość realizacji przedsięwzięcia. Powstała natomiast biografia Seydelmanna (*Seydelmanns Leben und Wirken*, Berlin 1845) i inne pisma. Należy w tym miejscu powtórzyć słowa Otto Roquette, że bydgoski okres w życiu Heinricha Theodora Rötchera jako pisarza i człowieka był najowocniejszy,<sup>27</sup> choć nie można nie doceniać jego wpływu na życie artystyczne Berlina w ostatnich dwudziestu latach życia.

H. T. Rötcher był w Bydgoszczy profesorem gimnazjalnym i zdaniem Otto Roquette, mimo swoich licznych zalet, nie posiadał predyspozycji do tego zawodu, czego podobno nawet nie starał się ukrywać.<sup>28</sup> W salonie Roquette'ów



poważano go, z zainteresowaniem słuchano jego wypowiedzi i czytanych przez niego fragmentów utworów literackich oraz deklamowanych publicznie cykliów utworów dramatycznych np. Shakespeare'a, choć niekiedy żartowano sobie z jego próżności. Żona, również bywalczyni salonu, była jego przeciwieństwem. Trzeźwo i ze spokojem wydawała surowe sądy.<sup>29</sup>

Kolejnym bywalcem salonu był **Johann Ferdinand Daniel Neigebaur**, który, podobnie jak inni pruscy urzędnicy, często zmieniał miejsce zamieszkania, a zatem i Bydgoszcz była dla niego tylko przystankiem na szczeblu kariery zawodowej. Studiował najpierw teologię, a potem prawo w Królewcu. Pracował m.in. w Cleve, Münster, Wrocławiu i Bydgoszczy (od 1835 r.), skąd (prawdopodobnie w 1843 r.) wyjechał jako pruski konsul generalny do Jaffy i Mołdawii. Potem przebywał we Włoszech i w Dreźnie, dużo podróżował. Będąc w Bydgoszczy miał już na swoim koncie pierwsze, anonimowo wydane tytuły: *Ansichten aus der Kavalier-Perspektive* i *Kavalier auf Reisen*. Owocem licznych podróży były relacje podróżnika o Grecji, Szwajcarii, Francji, Sycylii i o narodach słowiańskich.

Polacy rzadko mieli kontakt z rodzinami pruskich urzędników. Rodzina Roquette'ów nie miała go podobno wcale.<sup>30</sup>

---

<sup>1</sup> M. Biskup (red.), *Historia Bydgoszczy*, t. 1, Warszawa-Poznań 1991.

<sup>2</sup> J. Kutta (red.), *Bydgoski słownik biograficzny*, t. 5, Bydgoszcz 1998, s. 99-101.

<sup>3</sup> Otto Roquette, profesor literatury i historii, pisarz i poeta urodził się 19 kwietnia 1824 r. w Krotoszynie (Wielkie Księstwo Poznańskie). Rozgłos przyniosło mu wydane w 1852 r. dzieło *Waldmeisters Brautfahrt*. W tym samym roku ukazał się *Liederbuch*. Trzytomowa powieść *Heinrich Falk* została wydana w 1858 r. Otto Roquette jest również autorem dwutomowej historii literatury niemieckiej (1862/63) oraz licznych opowiadań i dramatów. Współpracował ponadto z *Darmstädter Zeitung*. Bydgoszczanie cenili go szczególnie za obszerne wspomnienia zatytułowane *Siebzig Jahre. Geschichte meines Lebens* (Darmstadt 1894), z których część dotyczyła Bydgoszczy lat 30. i 40. XIX w. Choć należy je traktować jako fikcję literacką, to posłużyły jako materiał niniejszego artykułu oraz wcześniejszych niemieckojęzycznych rozważań na temat przeszłości miasta. Spośród tych ostatnich wymienić należy m.in.: *Otto Roquettes Lebenserinnerungen, w: Tägliche Rundschau. Unterhaltungs-Beilage*, wyd. przez Friedricha Langa, 1893, nr 307; *Franz Lüdtke: Erinnerungen Otto Roquettes (1824-1896)*, w: *Festschrift zum 110. Stiftungsfest des Königlichen Friedrich-Gymnasiums zu Bromberg 1817-1927*, wyd. przez Wilhelma Bruncka, Charlottenburg 1929, s. 9-16; *Ernst Leury, Leben und Dichten Otto Roquettes. Mit ungedruckten Briefen*, w: *Der deutsche Hugenott*, Berlin 1939, nr 3-4; *Aus den Lebenserinnerungen des Dichters Otto Roquette*, w: *Deutsche Rundschau*, 1939, nr 281; *Kulturbild von Bromberg vor 110 Jahren. Der Dichter von Waldmeisters Brautfahrt, Otto Roquette, erzählt von seiner Jugend und geistigen Größen der Brahestadt*, w: *Bromberger Stadt-Rundschau*, 1942, nr 80.

Mimo że Otto Roquette dość wcześnie opuścił Bydgoszcz (miał 15 lat), bydgoska prasa śledziła jego dalsze losy życiowe. *Bromberger Wochenblatt* skierował uwagę czytelników już na pierwsze ważniejsze literackie osiągnięcia pisarza. Por. rubryka „Literarisches”, *Bromberger Wochenblatt*, 1852, nr 81; *Ostdeutsche Presse*, 1883, nr 78-79; *Otto Roquettes Beziehungen zu Bromberg*, w: *Ostdeutsche Rundschau*, 1909, nr 14-15; Hans Machatscheck, *Der Ostdeutsche Otto Roquette und das Bromberg seiner Zeit*, w: *Deutsche Schulzeitung in Polen*, Bromberg, 1930, nr 19-20, s. 285-289.

- <sup>4</sup> Dla jasności rozważań dłuższe cytaty przekładam na język polski, a następnie przytaczam je w przypisach w oryginalnym brzmieniu. Krótsze sformułowania i pojedyncze wyrazy tłumaczę na język polski w tekście, podając w nawiasie niemieckojęzyczny oryginał.
- <sup>5</sup> „Mag man auch zuletzt zugeben, daß uns der Dicher äußerlich Fesselndes nicht viel zu erzählen weiß, nicht viel von großen Kämpfen und Leidenschaften, von Thaten und Erlebnissen, auch nicht einmal viel Anekdotisches von berühmten Zeitgenossen, Kammerdienerklatsch und Aehnliches, so haben doch auch seine Lebenserinnerungen Werth und Reiz für Den, der die Literatur unseres Jahrhunderts wahrhaft tief kennen und verstehen lernen will, der bis in die Wurzel hinein den Prozeß des Werdens und Vergehens, des Kommens und Verschwindens künstlerischer Richtungen und Zeitströmungen verfolgen möchte. Bücher wie diese lassen immer einen neuen Blick thun in den psychologischen Entwicklungsgang der Kunst seiner Zeit. Man sieht all die verschiedenen Bildungseinflüsse, auch die kleineren und geheimeren, welche in einer bestimmten Periode für das neu heranwachsende Geschlecht von Bedeutung sind, die besonderen Stimmungen, welche von all den mannichfachen und verschiedenen Stimmungen einer Zeit gerade auf den künstlerisch veranlagten Menschen einen Zauber ausüben”. W: *Tägliche Rundschau. Unterhaltungs-Beilage*, 1893, nr 307 (z 31 grudnia), s. 1227-1228.
- <sup>6</sup> O. Roquette, *Siebzig Jahre. Geschichte meines Lebens*, t. 1, Darmstadt 1894, s. 54-55. „Aus unsern Fenstern sahen wir grade aus in die Brückenstraße, erkannten die Brahebrücke selbst, drüber hinaus alte, einst klösterliche Gebäude und das Stadttheater. Alles machte auf die Ankömmlinge den günstigsten Eindruck (...). Bromberg war schon damals eine hübsche, belebte Stadt”.
- <sup>7</sup> O. Roquette, op. cit., t. 1, s. 22-23. „Trotzdem umschloß der unscheinbare kleine Ort damals einen Bildungskreis, wie er in großen und reichen Städten, näher dem Mittelpunkte Deutschlands, oft vermißt wird. Diese geistige Bildung wurde vertreten durch die zahlreichen jüngeren Beamten, welche hierher versetzt waren, meist nur auf einige Jahre, um eine Probezeit durchzumachen, zugleich aber die deutsche Kulturarbeit zu fördern. So fanden sich aus allen preußischen Provinzen, vom Rhein und aus Ostpreußen, aus Sachsen und Westfalen, aus Schlesien und aus den Marken, jüngere Männer von den verschiedensten Bildungsformen zusammen, und es fehlte nicht an geistvollen Frauen für einen anregenden Verkehr. Jeder kam aus vielleicht schöneren äußeren Umgebungen und Verhältnissen, jeder hatte gefürchtet einer Verbannung in die Öde entgegen zu gehen, und nun sah man sich überrascht in eine geistige Bewegung versetzt, welche an fördernden Elementen reich war. (...) Und das Gute hatten diese kleinen Kreise in den damals entlegenen Grenzgegenden deutscher Kultur, daß von ihnen die Anregung auf Hunderte, ja auf Tausende ausging, und es kaum eines Menschenalters brauchte, um den geistigen Boden in breiterer Ausdehnung sichtbar zu machen. Die Einzelnen des Kreises blieben vielleicht nur einige Jahre am Orte, wurden wieder in alle Himmelsgegenden zerstreut, aber frische Kräfte rückten nach, und fördern die allgemeine Arbeit, auch wenn sie zunächst nur für sich und die Ihrigen zu arbeiten scheinen”.
- <sup>8</sup> K. Wajda, *Ludność, jej rozwój i struktura*, w: M. Biskup (red.), *Historia Bydgoszczy*, t. 1 do roku 1920. Bydgoszcz-Poznań 1991, s. 468-470. Posługując się kryterium wyznaniowym przyjmuje się, że Polacy byli katolikami, a Niemcy ewangelikami. Liczba Polaków nie jest jednak równa liczbie katolików na tym obszarze, ponieważ nie wszyscy katolicy bydgoscy byli narodowości polskiej.
- <sup>9</sup> O. Roquette, op. cit., t. 1, s. 98.
- <sup>10</sup> *Ostdeutscher Lokal-Anzeiger* (1890, Nr 102 z 3 maja 1890 r.) zamieścił krótką notatkę o śmierci pani Roquette, w której wspomina dom Roquette’ów.
- <sup>11</sup> W historii muzyki wymienia się następujące nazwiska utalentowanych śpiewaków z rodziny Löwe. Są to: dziadek Leopolda, Johann Karl. L., jego ojciec Friedr. Aug. L., brat Ferdinand, bratanica

Johanna Sophie, jedna z sióstr oraz brat Johann Daniel. Por. też Gerhard Ohlhoff, *Die Familie Löwe in Bromberg*, w: *Bromberg*, 1982, nr 68, s. 4-6.

<sup>12</sup> O. Roquette, op. cit., t. 1, s. 56.

<sup>13</sup> *Allgemeiner Wohnungs-Anzeiger für Bromberg auf das Jahr 1855*. M. Aronsohn (Red.) Bromberg 1855.

<sup>14</sup> W/alther/ M/aas/, *Kulturbild von Bromberg vor 110 Jahren. Der Dichter von «Waldmeisters Brautfahrt»*. Otto Roquette erzählt von seiner Jugend und geistigen Größen der Brahestadt, w: *Bromberger Stadt-Rundschau*, 1942, nr 80.

<sup>15</sup> Por. E. Nowikiewicz, *Działalność niemieckiego teatru w Bydgoszczy do 1890 r.* (cz. 1.), w: *Kronika Bydgoska XIX*, Bydgoszcz 1998, s. 107-112.

<sup>16</sup> O. Roquette, op. cit. t. 1, s. 57.

<sup>17</sup> Ibidem, s. 55.

<sup>18</sup> Daty urodzin i śmierci wszystkich uczestników salonu na podst.: W. Kosch, *Deutsches Literatur-Lexikon. Biographisches und bibliographisches Handbuch* (wyd. 3.), t. 1-21, Bern München 1968-200.

<sup>19</sup> O. Roquette, op. cit., s. 79.

<sup>20</sup> W. Guttman, *Theodor Gottlieb von Hippel. Ein Lebensbild*, Bromberg 1900.

<sup>21</sup> W. Maas, *Kulturbild von Bromberg vor 110 Jahren*, w: *An Warthe und Weichsel*, Leipzig 1943, s. 38-40. Podobny artykuł tego autora ukazał się kilka lat później. Nowy tytuł brzmi: *Kulturbild von Bromberg vor 130 Jahren*, w: *Westpreußen-Jahrbuch*, Leer 1962, s. 59-61.

<sup>22</sup> W. Guttman, op. cit., s. 22-23.

<sup>23</sup> Th. Bach, *Theodor Gottlieb von Hippel der Verfasser des Aufrufs: „An mein Volk”*. Ein Gedenkblatt zur fünfzigjährigen Feier der Erhebung Preußens, Breslau 1863.

Na podstawie powyższej biografii opracowanej przez Theodora Bacha bydgoski nauczyciel gimnazjalny, Wilhelm Guttman, przygotował i wygłosił w formie wykładu na zebraniu Towarzystwa Historycznego Obwodu Nadnoteckiego w 1900 r. wspomnienie o Hipplu, które również zostało wydane drukiem (por. przypis 19). Towarzystwo wystąpiło wówczas z inicjatywą budowy pomnika nagrobego dla Hippla. Pomnik odsłonięto w 1900 r. Por. także *Ostdeutsche Presse*, 1900, nr 22.

<sup>24</sup> Por. Th. Bach, op. cit., rozdział 10, s. 260-264.

<sup>25</sup> W. Jaworska, *Der Thorner Schriftsteller Bogumil Goltz im Spiegel seiner Lebenserinnerungen*. Toruń 1986.

<sup>26</sup> Tytuł drugiego wydania brzmiał *Polens Vorzeit in Dichtung und Sage*, Bromberg 1859.

<sup>27</sup> O. Roquette, op. cit., t. 1, s. 63.

<sup>28</sup> Ibidem, s. 62.

<sup>29</sup> Ibidem, s. 63.

<sup>30</sup> Ibidem, s. 43 (uwaga dotyczy czasów gnieźnieńskich).